Nr 550. Kraków, Sobota 28 Listopada 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

[illegible] poranny wychodzi codziennie prócz [illegible] i dni [illegible]. [illegible] codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Noecasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Herzeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermana Goldschmied (sprzedaż pojedynczych num[illegible]) Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pichon o sytuacyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Paryż W Izbie deputowanych w rozprawach nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych przemawiał minister spraw zagr. Pichon. Mowca oświadczył że Francya od samego początku, gdy powstały trudności bałkańskie występowała za zwołaniem konferencyi, za czem oświadczyły się także Turcya i Rosya a także Anglia. Po przyjęciu zasady konferencyi, chodziło o ustalenie programu. Iwolski objął inicyatywę a rząd francuski usiłowania jego popierał. Włochy do tego się przyłączyły. Niemcy i Austro-Węgry zawiadomiły, że chętnie porozumią się z innemi mocarstwami. Rokowania popierane przez rząd francuski, odbywają się także między Bułgaryą a Turcyą. Pierwszem dążeniem naszem było spowodować oba te kraje do uwolnienia powołanych pod broń rezerwistów. Bułgarya uwolniła 75000 ludzi a Turcya to samo uczyniła, jak sobie tego król Ferdynand życzył. Prezydent republiki był u mocarstw Europy tłumaczem jego zapatrywań.

W odpowiedzi na pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa dał rząd francuski wyraz uczuciom przyjaźni, która łączy oba kraje i oświadczył, że Francya ma tylko ogólny interes na oku i chce działać dla rozwoju odmłodzonej Turcyi i w interesie jej państw sąsiednich, jakoteż w interesie utrzymania pokoju w Europie.

Minister wyraził dalej zdanie, że rząd wiedeński z rządem tureckim jakoteż innemi państwami bałkańskiemi dojdzie do porozumienia. Nie jest niemożliwem interesa Serbii i Czarnogóry tak zadowolnić, aby wszystkie rządy mogły się z tem pogodzić. Najważniejsza jednak rzecz, to utrzymanie pokoju i w tym kierunku staramy się działać otwarcie i bezinteresownie, stosownie do toku przygotowań wyroku rozjemczego Europy, który będzie naturalnem rozwiązaniem wszystkich trudności.

Bałkan i jego sprawy.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Uspokojenie.

Wiedeń. Wczoraj nastąpiło pewne uspokojenie w ocenianiu sytuacyi zagranicznej. Przed południem giełda była bardzo słaba z powodu obrad we francuskiej Izbie deputowanych i mowy Pichona. Po południu ogłoszono dosłowny tekst jego mowy, z której okazało się, że Pichon mówił w duchu pojednawczym i pokojowym i że Francyi tak bardzo zależy na utrzymaniu pokoju, iż jest nadzieja, że uda się usunąć trudności. To przyczyniło się do spokojniejszego osądzania sytuacyi. Zapewniają także, że stosunki między Austryą a Turcyą od dwóch dni się poprawiły. Rokowania między Wiedniem a Konstantynopolem z jednej strony, a Wiedniem i Petersburgiem z drugiej strony są w pełnym toku.

„N. Fr. Presse" twierdzi, że życzenia Francyi, aby Austrya porobiła ustępstwa, celem umożliwienia konferencyi i zabezpieczenia pokoju, nie są niemożliwe do spełnienia. Charakterystycznem jest, że „N. Fr. Presse" przyznaje teraz, że trójprzymierze w ostatnim czasie nie występuje z taką jednością i zgodą, jak to widzimy u mocarstw połączonych przeciw trójprzymierzu, t. j. u Anglii, Francyi i Rosyi. Dyscyplina trójprzymierza jest dość silnie rozluźnioną.

„N. Fr. Presse" donosi dalej z Petersburga, że panuje tam usposobienie spokojne i zaufanie do pojednawczego rozwiązania trudności. Twierdzą tam, że rokowania z Austryą trwać będą jeszcze długo, jednak trudności nie są do nieprzezwyciężenia. W najbliższych dniach oczekują tu pojawienia się oficyalnego komunikatu rosyjskiego w sprawie konferencyi.

Interview o wojnie i bojkocie.

Paryż. Wiedeński korespondent „Matina" ogłasza rozmowę swą z pierwszym szefem sekcyi austro-węg. ministerstwa spraw zagranicznych bar. Callem i prezydentem gabinetu węgierskiego drem Wekerlem. Hr. Call oświadczył korespondentowi:

„Nie chcemy wojny. Wszystko uczynimy aby do niej niedopuścić".

Co do bojkotu oświadczył br. Call: Wdrożyliśmy rokowania z rządem tureckim, aby nie popierał bojkotu. Sama ludność turecka odczuwa więcej bojkot, np. za cukier musi płacić o 25 proc. drożej, aniżeli płaciła za cukier austryacki. Sytuacya nie budzi obaw. Jestem przekonany — rzekł bar. Call — że czas i ostrożność dyplomatyczna pokona trudności.

Dr Wekerle powiedział do korespondenta: Mamy najlepsze zamiary pokojowe. Nie chcemy wojny. Nie mogliśmy jednak aneksyi odkładać na później, ponieważ rewolucya turecka mogłaby rozszerzyć się na te prowincye. Serbia nie ma do nich żadnego prawa. Austrya będzie działać w interesie pokoju. Co się tyczy bojkotu, Wekerle jest zdania, że jego złagodzenie jest kwestyą czasu.

Milovanowicz składa sprawozdanie ze swej podróży.

Belgrad. Wczoraj wieczorem odbyła się kilkogodzinna rada ministeryalna, na której minister spraw zagranicznych **Milovanowicz zdał sprawę z rezultatów podróży po Europie.** W ciągu popołudnia Milovanowicz przyjęty został także przez króla na dłuższej audencyi. Skupzyna zapewne dopiero w przyszłym tygodniu zbierze się na tajne posiedzenie po powrocie Pasicza i Novakovica.

Belgrad. Milovanovicz oświadczył, że osobiście jest zadowolony z wyniku swej podróży. Wątpliwem jest jednak, czy zbyt wygórowane nadzieje publiczności będą przez to zaspokojone.

Nota czarnogórska.

Cetynia. Rząd czarnogórski wystosował do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim notę wraz z memoryałem, w którym przedstawia przyczyny żądań Czarnogóry o zwrot Spizzy i o zniesienie ograniczeń zawartych w § 29 traktatu berlińskiego. Nota podnosi, że Czarnogóra stawiając te żądania nie chce zrzekać się innych kompensat, które się odnoszą do aneksyi Bośni i Hercegowiny i które dotykają zarówno interesów serbskich, jak i czarnogórskich. Austro-węgierski poseł notę tę odesłał czarnogórskiemu rządowi z powrotem.

Izwolski o sytuacyi.

Petersburg. Izwolski w przyszłym tygodniu wygłosi na tajnem posiedzeniu Dumy mowę o położeniu na Bałkanach.

Bojkot.

Wiedeń. „Loc. Anzg." donosi z Pera: Wczoraj znowu robiono trudności ze strony ludności tureckiej tym osobom, które chciały nadać towary lub listy w austryackim urzędzie pocztowym. Widać że władze tureckie ruch bojkotowy popierają dalej.

Konstantynopol. Wielki wezyr Kiamil pasza oświadczył w rozmowie z korespondentem jednego z pism zagranicznych, na zapytanie w sprawie bojkotu, że wydał rozkaz tragarzom, aby towary austryackie, które już wyładowano z okrętów, zostały przetransportowane do miasta. Co się tyczy towarów, znajdujących się jeszcze na okrętach, w tym kierunku nie nastąpiła decyzya rządu.

Konstantynopol. Ambasador austryacki Pallavinici zachorował i rzekomo z tego powodu, nie był wczoraj u Porty. W jego imieniu udał się do wielkiego wezyra dragoman ambasady.

Król Piotr.

Londyn. Stan zdrowia króla Piotra jest — jak tutejsze dzienniki donoszą z Belgradu — bardzo poważny i budzi wielkie obawy. Słychać, że król Piotr dostał ataku apoplektycznego. Według innych twierdzeń, został zatruty.

„Daily Express" twierdzi, że trzeba się liczyć z jego abdykacyą w najbliższym czasie. Oficyalna wiadomość o stanie zdrowia króla Piotra podaje, że był on chory na influenzę. Przypuszczają też, że król Piotr po ostatnim ataku nie może mówić.

Anglicy o sytuacyi.

Londyn. Onegdajsza deruta na giełdzie wiedeńskiej i budapeszteńskiej wywołała tu pesymistyczne usposobienie. Mówią tu u możliwości wojny i wskazują na konferencyę wojskową, jaka się odbędzie dnia 3 grudnia w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza. Dzienniki angielskie twierdzą, że bojkot turecki zmusi Austryę do ustępstw.

Konferencya w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Czarnogórski generał Vukoticz i zastępca dyplomatyczny Gregovicz odbyli w tym tygodniu już trzecią konferencyę z wielkim wezyrem.

Organ wielkiego wezyra „Jeni Gazetta" donosi, że rada ministrów zajmie się w niedzielę rezultatami rokowań turecko-bułgarskich. Pismo to zaprzecza wiadomości o odwołaniu ambasadora francuskiego Constansa.

Belgrad. W ostatnich dniach rozpoczęły się znowu manifestacye uliczne, skierowane przeciw Austryi. Niektóre dzienniki twierdzą, że austryacki poseł hr. Forgach, opuści w najbliższych dniach Belgrad.

Belgrad. Następca tronu ks. Jerzy odwiedził wczoraj ambasadorów angielskiego i rosyjskiego i konferował z nimi dłuższy czas.

Belgrad. Urzędownie zaprzeczają wiadomości o przesileniu ministeryalnem.

Konstantynopol. Przybył tutaj b. prezydent ministrów serbskich Pasicz. Po wczorajszym selamliku przyjął sułtan generała czarnogórskiego Vukoticza i zastępce dyplomatycznego Czarnogóry Gregovicza.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się we czwartek 3 grudnia. Na porządku dziennym między innemi: Pierwsze czytanie ustawy o ubezpieczeniu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie prowadziło wczoraj w dalszym ciągu poufną dyskusyę polityczną, której jeszcze nie ukończono. W obradach Koła polskiego brało udział wielu posłów sejmowych, którzy przybyli tu w deputacyi do cesarza.

Gabinet koalicyjny.

Praga. „Prager Tageblatt" donosi: Jak się z bardzo dobrego źródła dowiadujemy, ostateczne rokowania bar. Bienertha z posłami przybierają tak korzystny obrót, że można liczyć, iż przed świętami utworzony będzie gabinet koalicyjny

Narady przewodniczących klubów.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów przyjęto po dyskusyi propozycyę prezydenta Izby Weisskirchnera, aby prowizoryum budżetowe zostało w drodze nagłej we wszystkich trzech czytaniach załatwione, następnie aby ustawa bośniacka i ustawa, upoważniająca rząd do uregulowania stosunków handlowych z zagranicą, zostały w pierwszem czytaniu załatwione i przekazane komisyom. Uchwalono rozpocząć pertraktacye z posłami o cofnięcie niektórych wniosków nagłych. Ze względu na to, że zamierzone jest postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia ustawy o ubezpieczeniu, większość obecnych zgodziła się na tę propozycyę. Uchwalono dla przedyskutowania ustawy bośniackiej wybrać osobną komisyę, złożoną z 26 członków.

Sytuacya.

Wiedeń. — Sytuacya parlamentarna jest ciągle niepewna. Bar. Bienerth prowadzi w dalszym ciągu rokowania w sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego. Co się tyczy programu prac Izby posłów, to załatwienie prowizoryum budżetowego jest zapewnione.

Tylko w klubie czeskim panują niejasne stosunki. „Corresp. Centrum" donosi, że były minister Praszek oświadczył, iż agraryusze czescy chcą głosować przeciw nagłości prowizoryum budżetowego. W klubie czeskim panuje spór o stanowisko wiceprezydenta Izby, na którego posłowie czesko-klerykalni desygnują posła Hrubana, a agraryusze posła Zazworkę.

Co się tyczy ustawy aneksyjnej, nietylko socyaliści, ale i czescy klerykali oświadczają się przeciw nagłości. Ci ostatni oświadczają, że ustawa bośniacka może być zawotowana tylko dla gabinetu parlamentarnego.

Co się tyczy wczorajszej uchwały, powziętej na konferencyi przewodniczących klubów, twierdzą, że ona pogorszyła sytuacyę, albowiem obawiają się, że stronnictwa radykalne przez zgłoszenie innych wniosków nagłych nie dopuszczą do załatwienia ustawy bośniackiej, jeżeli zostanie ona odesłana do komisyi.

Wiedeń. Dzienniki podnoszą, że bez uchwalenia ustawy aneksyjnej i ustawy upoważniającej rząd do uregulowania stosunków handlowych, dalsze istnienie rządu albo parlamentu jest niemożliwe. Jeśli więc wczorajsza uchwała nie ulegnie zmianie, to prawdopodobnem jest przesilenie parlamentarne. — Dzienniki jednak spodziewają się, że uchwała ta zostanie zmienioną.

W „W. Allg. Ztg" jeden z uczestników wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów twierdzi, że wczorajsza konferencya sytuacyę pogorszyła. Nie należy jednak lekceważyć tego, że zapewnione jest załatwienie prowizoryum budżetowego. Ów parlamentarzysta spodziewa się, że wielu posłów w ostatniej chwili wycofa swe wnioski nagłe, aby w ten sposób umożliwić obrady nad ustawą o ubezpieczeniu. W dalszym ciągu oświadczył ów parlamentarzysta że na konferencyi podniesiono, iż są tacy posłowie, którzy parlament chcą doprowadzić do absurdum — i że są osoby wpływowe, które dążą do rozbicia pierwszego parlamentu ludowego.

TELEGRAMY

z dnia 28 listopada.

Warszawa. Warszawski gubernialny urząd do spraw towarzystw uchwalił zawieszone na czas trwania stanu wojennego Stowarzyszenie wzajemnej pomocy warszawskich nauczycieli i nauczycielek szkół polskich ludowych zupełnie wykreślić z regestru Towarzystw.

Nazwa „Królestwo Polskie".

Warszawa. Z Petersburga telegrafują do „Kuryera Warszawskiego": W sprawie nazwy Królestwa Polskiego prezes Rady ministrów w liście do prezesa komisyi obrony państwowej powołuje się na fakt, iż wskutek starań ministra Plehwego polecono używać wyrażenia „gubernie Królestwa Polskiego" tylko w razie koniecznej potrzeby. Obecnie Koło polskie twierdzi, iż używanie wyrażenia „Priwislinje" i „Priwisliuskij kraj" nie ma żadnej podstawy prawnej, a nawet opierając się na motywach, podanych przez Stołypina, nie można wnosić podobnych nazw do prawodawczych projektów rządowych. Twierdzą, iż październikowcy zgadzają się na taki pogląd, ale sprzeciwiają się poprawieniu użytego w projekcie wyrażenia na „Królestwo Polskie".

Czesi a jubileusz cesarza.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału miejskiego zaproponowano, aby nie brać udziału w gratulacyach, jakie dnia 2 grudnia składane będą u namiestnika. Ostateczną jednak uchwałę odroczono do powrotu burmistrza Grosza z Paryża.

Węgrzy a jubileusz cesarza.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Izby magnatów zawiadomił prezydent, że otrzymał od kardynała Vaszarego zaproszenie na uroczyste nabożeństwo w dniu 2 grudnia z okazyi jubileuszu cesarza. Prezydent ministrów Weckerle oświadczył, że wprawdzie w czasie wstąpienia na tron cesarza panowały nieporozumienia między koroną a narodem, jednakże w dalszym ciągu panowania cesarza życie konstytucyjne i parlamentarne bardzo się wzmocniło i nadzwyczajnie się rozwinęło, tak iż Węgry żywią uczucie wdzięczności dla cesarza. Izba powinna więc protokolarnie wyrazić swe życzenie z okazyi jubileuszu cesarza. Prezydent Izby magnatów hr. Bezeffy uczynił temu życzeniu Weckerlego zadość i oświadczył, że Izba magnatów nie tylko weźmie udział w tem nabożeństwie, ale także z radością przyłączy się do życzeń z okazyi jubileuszu, co ogłasza jako uchwałę Izby.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim prezydent ministrów Wekerle zgłosił wniosek o zaprotokołowanie życzeń dla monarchy z okazyi jubileuszu. Posłowie narodowościowi i chorwaccy opuścili salę. Przeciw wnioskowi Wekerlego przemawiało kilku mowców, poczem wniosek został przyjęty. Za wnioskiem głosowała partya konstytucyjna, ludowa i część partyi niezawisłości; przeciw wnioskowi część partyi niezawisłości i niezawisła lewica.

Strajk dzieci czeskich.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że większa część posłów czeskich udaje się dziś do miast niemieckich w północnych Czechach, celem zorganizowania generalnego strajku dzieci szkolnych czeskich.

Walka o uniwersytet włoski.

Wiedeń. Wyższa szkoła rolnicza zostanie dzisiaj ponownie otwarta. Rektor zagroził, że w razie dalszych demonstracyj szkoła zamkniętą zostanie na całe półrocze.

Wiedeń. „Hochschulkorespondenz" donosi, że wykłady w wyższych szkołach we Wiedniu podjęte będą najpóźniej do poniedziałku.

Wiedeń. Ze strony urzędowej konstatują, że aresztowani studenci włoscy nie są trzymani w celach więziennych, lecz w ubikacyach urzędowych; pozwolono im też palić tytoń i jeść wikt własny.

Wiedeń. „Politische Korrespondenz" donosi, że rząd włoski wyraził wobec austro-węgierskiego ambasadora Lützowa ubolewanie z powodu demonstracyi przed ambasadą austro-węgierską i wybicia szyb w tej ambasadzie.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament obradował wczoraj w dalszym ciągu nad reformą podatkową.

Berlin. Konwent seniorów parlamentu uchwalił rozpocząć we środę dyskusyę nad wszystkimi wnioskami dotyczącemi kwestyi konstytucyi.

Berlin. W dyskusyi nad wnioskami konstytucyjnemi, jak słychać, ma być oszczędzana osoba cesarza, a omawiane tylko problemy rzeczowe.

Choroba carowej.

Berlin. Donoszą z Petersburga, że stan carowej bardzo się pogorszył. Stan jej pogorszył się głównie od czasów nadania konstytucyi i wzruszeń, jakie przebył dwór carski. Carowa ma chwilami napady melancholii i obawia się nagłej śmierci.

Powstanie w Persyi.

Tebris. Według wiadomości nadeszłych tutaj obsadzili powstańcy Choi, bez szczególniejszego oporu.

Wiedeń. Dnia 2 grudnia pojawi się rozkaz cesarza do armii.

Poczdam. Cesarz Wilhelm przepędził wczoraj kilka godzin poza łóżkiem.

Petersburg. Szef sztabu generalnego Golicyn zamianowany został członkiem Rady państwa i zarazem uwolniony ze stanowiska szefa sztabu generalnego

Trzeci most na Wiśle.

Jedna z najaktualniejszych spraw, obu sąsiadujących ze sobą miast, Krakowa i Podgórza, most trzeci na Wiśle, zbliża się szybkim tempem do sfery urzeczywistnienia. Opłakany i zupełnie niewystarczający potrzebom obecnego ruchu komunikacyjnego stan starego mostu na Wiśle, budził już dawno ogólne utyskiwania i oczy wszystkich przechodniów, obryzgiwanych stale zalegającem most stary błotem i najeżdżanych wozami z oczekiwaniem zwracały się ku rozpoczętej budowie mostu trzeciego. A budowa ta, energiczną kierowana ręką, poczyna szybko wyrastać.

Zdala już widać prowizoryczny most, jaki rzucono przez Wisłę, dla komunikacyi przy robotach prowadzonych równocześnie po obu brzegach. Most ten zbudowany na pilotach, okutych żelazem mimo poważnych obaw, oparł się silnej krze, jaka przed kilku dniami Wisłą spływała. Cały teren roboczy przecinają linie kolejek, łączących go z magazynami i stacyą „Grzegórzki", skąd dowozi się do budowy materyały. Od strony Krakowa ukończono przed dwoma tygodniami montowanie kessonu żelazno-betonowego pod rzeczny filar i olbrzym ten, ważący około 165 tysięcy klg., wysychając, oczekuje na rusztowaniu opuszczenia w dno Wisły. Spód kessonów opatrzony jest nożami, mającemi ułatwiać osadzenie się tych skrzyń w dnie rzeki.

Przechodzimy na stronę podgórską, gdzie obecnie koncentruje się robota. Gromady robotników uwijają się tutaj przy kopaniu dwóch olbrzymich studzien lądowych, w których montują dwie wielkie skrzynie żelazno-betonowe. Te, nakryte płytą żelazną, stanowić będą fundamenta przyczółka. Opodal pracuje kuźnia polowa, przysposabiając materyały żelazne i nity do spajań skrzyń. W pobliżu wielkie kafary biją na brzegu piloty pod fundamenta, na halę maszyn, potrzebnych do pneumatycznego fundowania rzecznych filarów. Będzie ich dwa, a rozciągłość głównego przęsła mostu wynosić będzie 68 metrów.

Również na ukończeniu znajduje się kesson pod filar rzeczny od strony Podgórza. — Stuk młotów z nad brzegu zachęca do udania się w tym kierunku. Rozłożyli się tu kamieniarze, którzy obrabiają całe stosy kamieni pod budowę filarów mostowych. — Ściemnia się. Po obu brzegach Wisły rozjaśniają się liczne płomienie lamp żarowych, nader jasnych, w które to światło przedsiębiorstwo zaopatruje się we własnym zarządzie. Śpiewy robotników, uwijających się przy blaskach świateł, pomnożonych w zwierciadle wody, brzmią donośnie swą smętną nutą w takt młotów. Nastrój niezwykle miły.

Kierujący budową inżynier p. Marzec udziela z uprzejmością wyczerpujących wyjaśnień.

— Czy panowie przerwą pracę z nastaniem mrozów?

= Nie. Budowę prowadzić będziemy bez przerwy, nawet w czasie zimy. W celu ochrony robotników przed mrozami wybudujemy na kessonach dostatecznie ogrzewane baraki i w tych praca postępować będzie bez przerwy.

— Czy pospiech ten jest konieczny?

= Musimy z budową do wiosny tak naprzód postąpić, aby wielki napływ wód nie mógł zagrozić nam uszkodzeniem a nawet zniszczeniem dokonanych robót.

— Czy grunt i wodostan jest pod roboty ziemne podatny?

= Owszem, na brzegach natrafiamy na iły i piaski, co jest dla kopania studzien dość korzystne. Również i niski stan wody na Wiśle sprzyjał wodnym robotom. W czasie, gdy podczas mrozów obficie kra spływała, obawialiśmy się, aby nie wytworzył się zator i mostu pilotowego nie zdemolował. Udało się jednak tego uniknąć. W gruncie obawiamy się przy dalszem kopaniu natrafić na skamieniałe dęby, które w dość znacznej ilości znajdują w tej okolicy na głębokości kilku metrów.

— W jakiem stadyum znajdują się obecnie roboty?

= Teraz zaczyna się najgorętsza praca. Ukończyliśmy już wszystkie przygotowawcze studya i prace i jesteśmy w toku właściwej budowy.

— Czy nie daje się odczuwać brak sił roboczych?

= Dotychczas nie. Obecnie nawet nie możemy przyjmować wszystkich tych, co się zgłaszają. Wkrótce zwiększymy znacznie liczbę robotników, ale i wówczas nie spodziewamy się w tym kierunku trudności.

Ciemności zalegały coraz większe. Na starym moście podgórskim wykwitł szereg świetlnych plam elektrycznych i gazowych. Wrzawa stamtąd dochodząca, skierowała spojrzenia nasze na niezgrabne kontury starego mostu.

— Czy długo jeszcze może wytrzymać w tym stanie ta budowla silnie zębem czasu nadgryziona i ciągle naprawiana? — zapytałem.

= Mogę panu udzielić w tym kierunku pocieszających wiadomości, Jak słychać, rząd nosi się podobno z zamiarem rekonstrukcyi i przebudowy starego mostu już w najbliższym czasie a to ze względu na regulacyę i skanalizowanie Wisły. Polecono już nawet departamentowi budownictwa wykonać plany i projekta rekonstrukcyi a roboty rozpoczęłyby się w pomyślnym razie z chwilą, gdy trzeci most mógłby być już oddany do użytku. Wówczas cały ruch skierowanoby w tę stronę a niedługo zniknęłby z nad zwierciadła Wisły szpecący ją zabytek przeszłości i stanął most odpowiadający postępowi czasu i rzeczywistym potrzebom.

Oby tylko projekty te nie pozostały — projektami. △

Młodzież i jutrzejsza rocznica.

Głębokiem kierowana przekonaniem, że zdrowa oświata narody podnosi i wiedzie do lepszej, jaśniejszej przyszłości, młodzież akademicka we własnem połączona Kole T. S. L., w miarę sił, zdolności i zasobów od lat ośmiu ciążący na niej obywatelski obowiązek niesienia oświaty między ludem z ochotą młodzieńczą spełnia.

Akademickie Koło T. S. L. założyło dotąd i utrzymuje 71 czytelń i wypożyczalń książek, urządziło 14 kursów, w których nauczyło się czytać i pisać około 1000 analfabetów; urządziło w różnych okolicach przeszło 100 obchodów narodowych; jego prelegenci, przygotowani na specyalnych kursach, wygłosili przeszło 1250 odczytów i pogadanek z różnej dziedziny wiedzy; zakłada i prowadzi kółko rolnicze, kasy Rajffeisena i inne spółki włościańskie; urządza specyalne kursy dla wyrobienia po wsiach z miejscowych sił kierowników czytelń, oprowadziło tysiące włościan po Krakowie, z pietyzmem tłomacząc im pamiątki nasze narodowe; urządza w godzinach popołudniowych w szkołach ludowych pomoc w odrobieniu lekcyi i wspólne zabawy dla dzieci; bierze czynny udział w ocenianiu książek ludowych.

Praca akad. Koła T. S. L. mogłaby być znacznie wydatniejszą, bo chętnych do pracy członków mu nie brak, ale borykać się ciągle musi z brakiem funduszów i jak w tej chwili, z przykrością zmuszone jest odmawiać zgłaszającym się o założenie nowych czytelń, nie może zmieniać według potrzeby przeczytanych książek, bo nie ma pieniedzy, bo brak mu środków.

Obchodzimy w niedzielę poważną rocznicę powstania listopadowego. W tej poważnej chwili, kiedy serce każdego Polaka goręcej bije pragnieniem odrodzenia naszego narodu, akad. Koło T. S. L. zwraca się do wszystkich, którzy

uznają, że obchody nasze narodowe uczcimy najlepiej, gdy przyłożymy rękę do pracy oświatowej, z prośbą ofiary na ten cel wzniosły, na który upoważnieni delegaci i delegatki akad. Koła T. S. L. przy stolikach i do puszek w czasie pochodu zbierać będą.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 28 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Krescentego, Mansweta i Grzegorza III.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 15, zachód o godz. 3 min. 42; długość dnia godzin 8 min. 27.

Teatr miejski w Krakowie: Uroczysta premiera „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego.

Teatr ludowy: „Twardowski na Krzemionkach“ (po raz pierwszy).

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o pół do 8 wiecz.

Uniwersytet ludowy: Wykład dra Kolankowskiego p. t. „Historya Polski w dobie odrodzenia“, o 7 wiecz.

Odczyt Jellenty p. t. „Prometeiści w wieku XIX“, w sali saskiej, o 5 wiecz.

Zabawa taneczna Stow. robotników stolarskich i tapicerskich w lokalu Związku stow. robot., ul. Wiślna 5, o 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: po poł.: „Intryga i miłość“; wiecz.: „Królowa Saby“.

29 listopada. Z Sokoła otrzymujemy następujący komunikat: Przypominamy, że obchód listopadowy odbędzie się w niedzielę bez względu na pogodę. Aby całemu obchodowi nadać poważny i doniosły charakter, czcząc właśnie ten dzień chwały Narodu Polskiego tą uroczystością, prosimy raz jeszcze dla uświetnienia tego obchodu wszystkie instytucye, zakłady naukowe, stowarzyszenia, cechy i korporacye, aby zechcieli stanąć na oznaczoną godzinę w swoim miejscu wyznaczonem, aby pochód ruszyć mógł bez żadnej zwłoki. Grupy I, II i III ustawiają się w ulicach Straszewskiego, Wolskiej aż pod gmach Sokoła, IV, V, VI, VII, VIII, IX i X grupa w Rynku głównym przy kamieniu „Kościuszki“. Grupa od I—III podlega pod dowództwo naczelnika Sokoła druha Rucińskiego przy pomocy członków grona nauczycielskiego Sokoła, grupy od IV—X ustawi p. F. Nowotny, naczelnik straży pożarnoj miejskiej. Członków Sokoła wzywa się do punktualnego stawienia się na godz. 9·30 rano w gmachu Sokoła.

Witraże Wyspiańskiego. W miarę postępu obecnych wstępnych robót szklarskich około naprawy uszkodzonych witraży Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów, widać, że uszkodzenie witraży było daleko znaczniejsze, niż to z zewnętrznej obserwacyi można było zauważyć. Robotnicy, zastępujący na razie uszkodzone kwadry okiennicowe zwykłemi szybami szklanemi, wyjęli z okna jednego prawie wszystkie kwadry witraży, z wyjątkiem trzech ostatnich górnych, a także w drugiem oknie trzy czwarte witrażowych szyb wyjęto; tylko trzecie okno jest najmniej uszkodzone. Wobec tego roboty znacznie się zapewne przeciągną,

Reduta prasy, która urządzona staraniem krakowskich członków Tow. dziennikarzy polskich, w ubiegłym karnawale w Krakowie, tak wielkiem cieszyła się powodzeniem, urządzoną zostanie i w karnawale nadchodzącym, między 13 a 20 lutego. Ogółem karnawał w Krakowie będzie bardzo urozmaicony. O ile słychać, dnia 3 lutego odbędzie się bal na Rabkę, 6 lutego bal kupiecki, 10 lutego bal na kolonie wakacyjne w Porębie.

Na cele oświatowe. Ponieważ w obecnej chwili jedną z najważniejszych placówek oświatowych jest seminaryum polskie w Białej, krakowskie Koło Pań T. S. L., pragnąc przysporzyć funduszu na ten cel, urządza wielką loteryę gospodarczą dnia 6 grudnia b. r. Łaskawy współudział przyrzekły dotychczas panie: M. Dyboska, Stupnicka, M. Petelenzowa, Napoleonowa Cybulska, Krzyżanowska, Gustawska, Wiśniowska, Kurowska, Anastazowa Chmurska, Wolińska, G. Krzeszowa, A. Podłachowa, Tondosowa, L. Dropiowska, S. Poźniakowa, Melińska, Siedlecka, Waśniewska, Małecka, Neayczkowa, Owczarkiewicz, Hubaczek i Bandrowska. Zarząd Koła Pań uprasza o łaskawe nadsyłanie fantów oraz list składkowych pod adresem pań komitetowych lub Zarządu Koła Pań.

Jubileusz cesarza. Komitet obywatelski, zajmujący się zbieraniem funduszów na cele dobroczynne ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego, za pomocą kart ozdobnych z przeźroczami, które mają być umieszczane na oknach mieszkań lub za wystawami sklepów, zamiast iluminacyi, komunikuje, że nalepki te są do nabycia w biurze komitetu przy ul. Straszewskiego l. 28 (wystawa budowlana), lub w handlach (w Rynku, w ulicach Floryańskiej, Grodzkiej i placu Maryackim). Komitet sprzedaje dwojakie karty jubileuszowe (nalepianki): jedne przedstawiające udekorowany portret cesarza na przeźroczystym papierze, wykonane w zakładzie litograficznym M. Salba w Krakowie, drugie, przedstawiające inicyały imion cesarskich na ozdobnem tle, wykonane w zakładzie litograficznym Kranikowskiego w Krakowie. Pogłoska, jakoby do Krakowa napływały nalepki z fabryk pruskich w Katowicach, jest tendencyjną bajką, wymyśloną w celu sparaliżowania akcyi komitetu, reprezentującego trzy dobroczynne stowarzyszenia podpisane na odezwie.

Do mieszkańców Krakowa rozlepiono w ulicach następującą odezwę:

Najmiłościwszy nasz Cesarz i Król Franciszek Józef I obchodzić będzie dnia 2 grudnia 1908 r. sześćdziesięciolecie Swych rządów. Pomna na to Rada miasta — pamięć jubileuszu sześćdziesięcioletnich rządów miłościwie nam panującego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I — uchwałą z dnia 16 listopada b. r. postanowiła uczcić ofiarnością na cele publiczne i uroczystem oświetleniem miasta. Wykonywując tę uchwałę, zwracam się do wszystkich obywateli i mieszkańców miasta z wezwaniem, aby zjednoczyli się z uczuciami czci i wdzięczności, wyrażonemi przez Radę miejską i zechcieli w przeddzień uroczystej rocznicy, t. j. dnia 1 grudnia b. r., wieczorem oświetlić w sposób odpowiedni okna swych mieszkań, sklepów i t. d. na znak radości z powodu szczęśliwie upływającego sześćdziesięciolecia rządów wielkodusznego monarchy. Prezydent miasta: Dr Juliusz Leo.

Teatr ludowy jutro wieczorem dla uczczenia rocznicy listopadowej wystawia sztukę patryotyczną „Jan Kiliński“.

Tow. techniczne zaprasza członków towarzystwa, do jak najliczniejszego udziału w pochodzie, ku uczczeniu listopadowej rocznicy. Punkt zborny, w niedzielę d. 29 b. m., o godzinie 9-tej rano, na wystawie budowlanej w domu towarzystwa, przy ul. Straszewskiego l. 28.

W sprawie konkursu na afisz dla wystawy w Częstochowie. Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana“ uprasza autorów wyróżnionych prac „Gryf“ i Warszawa“ o podanie swych nazwisk.

Z Tow. właścicieli realności. Jutro, 29 b. m., o godzinie pół do 4 po południu, odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie członków, celem narady nad reformą podatków domowych.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. Jutro w niedzielę odbędą się następujące wykłady: W Bochni prof. uniwers. dr Wiktor Czermak „Hetman Stanisław Żółkiewski“ (sala kasynowa, godz. 5); w Nowym Sączu dr Władysław Horodyski „Czy może istnieć filozofia narodowa?“ (sala kasynowa, godz. 5); w Rzeszowie radca szk. dr Czesław Pieniążek „Powstanie listopadowe w poezyi“ (sala „Sokoła“, godz. 4); w Tarnowie prof. dr Józef Flach „Kazimierz Tetmajer“ (sala kasynowa, godz. 5); w Wadowicach dr Zdzisław Jachimecki „Beethoven“ (sala „Sokoła“ godz. 5).

Odczyt o zamku wawelskim wygłosi w poniedziałek 30 b. m. w Czytelni im. Kilińskiego T. S. L. p. Marya Bogusławska. Odczyt odbędzie się o godzinie 8 wieczór w sali Zjednoczenia przy ul. św. Anny l. 2, II. piętro, a ilustrowany będzie wspaniałemi obrazami świetlnemi. Wstęp dla członków Czytelni wolny, dla innych 10 hal.

Wiec robotniczy w sprawie projektu ustawy o powszechnem ubezpieczeniu odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godzinie 5 popoł. w sali przy ul. św. Anny l. 2. Wstęp za zaproszeniami dla członków Zjednoczenia polskich związków zawodowych i tych organizacyi robotników narodowych, którym komitet Zjednoczenia zaproszenia wyda w biurze swem przy ul. Szewskiej l. 11. II. piętro, codziennie od godz. 8 do 9 wieczorem. Na wiecu referować będzie poseł do Rady państwa dr Józef Buzek.

Ogień sklepowy. W restauracyi „Eldorado“ Steina przy ul. Grodzkiej powstał wczoraj popołudniu ogień w wystawie sklepowej. Jeden z kelnerów zapalał lampę gazową, umieszczoną w oknie wystawowem, która pękła i od niej zajęła się firanka i przedmioty znajdujące się na wystawie. Ogień ugasiła służba restauracyjna, tak, że przybyła straż pożarna nie interweniowała. Szkoda nieznaczna, ogranicza się do kilkunastu rozbitych flaszek z napojami na wystawie.

Z kroniki wypadków. Robotnik Dudzik Józef z Zakrzówka wyszedłszy wczoraj popołudniu z szynku przy ul. Grodzkiej w stanie nietrzeźwym upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że odniósł ciężką ranę na kości potylicznej głowy. Ponieważ rana silnie krwawiła, robotnik zaś będąc nietrzeźwym nie mógł podnieść się z ziemi, utworzyła się na bruku duża kałuża krwi, zanim przybyło pogotowie ratunkowe i opatrzyło rannego.

Morderstwo rabunkowe we Lwowie. Telefonują nam ze Lwowa: Śledztwo w sprawie rabunkowego morderstwa na osobach Stoffów, posunęło się dotychczas bardzo niewiele naprzód. Policya błąka się w domysłach i przypuszczeniach. Trafiono na nowy ślad, być może prawdziwy. Oto człowiek podobny z wyglądu do Teodoraka, krytycznej nocy około godz. 4 przyszedł do stanowiska dorożek przy ul. Karola Ludwika. Pominąwszy dorożkarzy, którzy mieli zaświecone latarnie, zbliżył się do dorożki nr. 292, której woźnica spał, a zbudziwszy woźnicę, polecił mu jechać na dworzec główny, nie pozwalając mu zapalać latarń. Przed dworcem podniósł ów mężczyzna wysoko kołnierz surduta i szybko wbiegł do hali. Miał z sobą dwa pakunki. Czy, kiedy i w którym kierunku człowiek ów odjechał, policya nie zdołała stwierdzić. Poza tem niema żadnych śladów, któreby prowadziły na trop mordercy.

Sekcya zwłok Stoffów odbyła się wczoraj rano. W południe wśród olbrzymich tłumów publiczności odbył się pogrzeb zamordowanych.

Późną nocą telefonują nam ze Lwowa: Dotąd ani nie uwięziono Teodoraka, ani nie natrafiono na jego ślady.

Sekcya zwłok wykazała, że Stoffowa miała jedenaście ran, zadanych obuchem małej siekiery lub młotkiem: Stoff miał zgruchotane wszystkie kości twarzowe i cztery rany, zadane obuchem dużej siekiery. Wedle orzeczenia lekarskiego, morderców było dwóch; jeden mordował Stoffa, drugi Stoffową.

Notaryusz otworzył wczoraj testament Stoffa. Zapisał on 200.000 koron swemu jedynemu synowi z pierwszego małżeństwa. Michałowi, który jest bankierem; 20.000 kor. przeznaczył na posagi dla sierot. Ustanowił także drobniejsze legaty na bóżnicę i Tow. dobroczynności.

Pałac sztuki we Lwowie. Projekt architektoniczny pałacu sztuki został już wypracowany. Projekt dostosowano do sytuacyi skweru między ul. Wałową i pl. Halickiego, naprzeciw dawnego pałacu Biesiadeckich i gmachu sądowego.

Echa wczorajszego przyjęcia szlachty. Z Wiednia telefonują nam: Artysta-malarz Wojciech Kossak, który uczestniczył w deputacyi szlacheckiej, przyjętej wczoraj przez cesarza, ma zamiar utworzyć obraz przedstawiający to przyjęcie.

Wyrok śmierci. Z Warszawy donoszą: Antoniego Tusińskiego za rabunek 5 rubli, dokonany we wsi Zawady, skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Stoczenie się głazu na tor kolejowy. Z Budapesztu telegrafują: Koło stacyi Blucha tuż przed nadejściem pociągu ciężarowego z Afwa Waralia spadł na tor kolejowy głaz objętości 2000 metrów sześciennych. Nad usunięciem głazu pracuje 200 ludzi.

Rabunek w Kasie oszczędności. Z Kaposzwaru telegrafują: W miejscowości Somogi Marczaly wdarli się w nocy rabusie do Kasy oszczędności i rozbiwszy kasę, zrabowali 2159 kor. Spłoszono ich jednakże zanim się mogli dobrać do tresora, w którym znajdowało się 800.000 kor. w wekslach i 150.000 kor. gotówką.

Zamordowanie Steinheila. Z Paryża telegrafują: „Libre Parole“ twierdzi, że afera pani Steinheil nie jest ukończoną, lecz dopiero się zaczęła, albowiem śmierć prezydenta republiki Faure'a przedstawia się teraz w zupełnie innem świetle. Dziennik przypomina okoliczności, jakie towarzyszyły śmierci Faure'a. Służący, znajdujący się obok pokoju, w którym znajdował się Faure, usłyszał nagle głośny krzyk Faure'a. Wszedłszy do sypialni spostrzegł tam panią Steinheil i bezprzytomnego prezydenta republiki. Po kilku godzinach Faure umarł.

Dziennik wspomniany dodaje, że pani Steinheil, z którą Faure utrzymywał stosunek, otruła go i że była narzędziem jakiejś partyi politycznej.

Z sali sądowej.

(Lekarz i sędzia).

Kraków, 28 listopada.

Wczoraj o godzinie 9 wieczór zakończyła się rozprawa przeciw dr. Zygmuntowi Ludmirskiemu, lekarzowi, oskarżonemu przez prokuratoryę państwa o gwałt publiczny, dokonany na osobie radcy i naczelniku sądu w Liszkach Stan. Bugayskiego i przez oskarżyciela prywatnego (p. Bugayskiego) o obrazę czci. Przebieg wczorajszej rozprawy był następujący:

Szereg zeznań świadków zakończyło przesłuchanie rejenta z Liszek dra Gutowskiego. Świadek zeznał, że radca Bugayski sam sporządzał anonimowe doniesienia do sądu w Liszkach na dra Ludmirskiego i na podstawie tych doniesień wdrażał następnie przeciw dr Ludmirskiemu dochodzenia karne. I tak n. p. zrobił raz radca Bugayski doniesienie do sądu w Liszkach na dr Ludmirskiego, które kazał wójtowi tamtejszemu podpisać pseudomimem „Lieberman“. Świadek dowiedział się o tem od jednego z urzędników sądowych. Dalej opowiadał świadek o stosunkach towarzyskich, które przed rokiem sam musiał zerwać z radcą Bugayskim z powodu jego postępowania.

Po zeznaniach świadków przystąpił przewodniczący do odczytywania różnych aktów odnoszących się do sądzonej sprawy. Z aktów tych zasługują na wzmiankę protokoły wojskowego sądu honorowego, wyznaczonego przez ministerstwo wojny, który to sąd uznał stanowisko dra Ludmirskiego w aferze z p. Bugayskim za zupełnie poprawne i uzasadnione.

Na rozprawie popołudniowej obrońca dr Liebermann ponowił szereg wniesionych przez siebie wniosków, między innemi o wezwanie świadka pułkownika Schindlera, który miał potwierdzić zeznania świadka pułk. Wawreczki, oraz zeznać szczegóły przebiegu zajścia w sieni u Sauera, które obwiniony słyszał kilka minut po fakcie od dra L., a w których ten miał mu jedynie mówić o wypoliczkowaniu p. Bugayskiego, natomiast nic nie wspominał o biciu szpicrutą.

Dr Ludmirski wnosi o wezwanie całego szeregu świadków, głównie członków rady honorowej wojskowej, którzy badali sprawę jego i wydali orzeczenie.

Prokurator dr Cięglewicz sprzeciwia się wnioskom. Trybunał je odrzuca.

Wywody stron.

Nastąpiły wywody stron.

Prokurator dr Cięglewicz na wstępie protestuje przeciw wprowadzaniu do tła rozprawy pierwiastka nastrojowego, co ma miejsce obecnie ze strony obwinionego. Podnosi on przeciw p. Bugayskiemu takie zarzuty, które przedstawiają go jako wszechwładnego kacyka w Liszkach, co przecież przez przełożoną władzę p. Bugayskiego, nie mogłoby przez szereg lat być tolerowane. — Jest tu za wiele impresyonizmu. Należy sprowadzić całą sprawę do właściwych rozmiarów i ciężkie zarzuty ocenić, jako spory małomiasteczkowe. Przechodząc do samego faktu napadu, oskarżyciel publiczny uzasadniał akt oskarżenia, zbrodnię gwałtu publicznego (§ 99 u. k.), przekroczenie o lżejsze uszkodzenie ciała (§ 411 u. k.) i przekroczenie patentu o noszeniu broni, opierając swe stanowisko na gruncie ściśle jurydycznym.

Adwokat dr Bader, oskarżyciel prywatny radcy Bugayskiego, poddał krytyce postępowanie sekundantów dr Ludmirskiego w rozprawie honorowej z jego klientem a szczególniej kwestyonował protokół wystawiony przez dr Horoszkiewicza i dr Damskiego, uznający p. Bugayskiego za niezdolnego do udzielania satysfakcyi honorowej. Następnie domagał się przykładnego ukarania oskarżonego.

Obrońca dr Liebermann po polemice z oskarżycielem prywatnym omówił fakty, na których oparło się publiczne oskarżenie. Polemizował ze zdaniem prokuratora, jakoby w tło rozprawy wprowadzano nastrój; było to zupełnie uzasadnione odsłonięcie motywów czynu, a jeżeli to się stało, to tylko dzięki stronie przeciwnej. Wykazując doniosłe i odpowiedzialne stanowisko sędziego i lekarza na prowincyi, jedynych przedstawicieli kultury, wykazywał, że w obecnym wypadku było inaczej. Zawinił tu nie oskarżony, który jako lekarz w Liszkach tyle z powodu p. Bugayskiego wycierpiał. Obrońca domagał się uwolnienia dra Ludmirskiego.

Wyrok.

Trybunał po naradzie wydał wyrok, uznający dra Ludmirskiego winnym przekroczenia z § 496 obrazy czci oraz przekroczenia patentu o noszeniu broni i skazał go na 3 dni aresztu (za obrazę czci) oraz 5 koron grzywny (za przekroczenie patentu broni). Natomiast uwolnił trybunał obwinionego od oskarżenia zbrodni gwałtu publicznego (§ 99) oraz od wykroczenia § 411 lekkiego obrażenia ciała.

W motywach wyroku podniósł przewodniczący radca Brason, że trybunał nabrał przekonania, że obwiniony dopuścił się na osobie p. Bugayskiego czynnej i słownej zniewagi w miejscu publicznem, oraz że broń nosił, nie mogąc się w chwili krytycznej wykazać patentem. Nie dopatrzył się natomiast w czynach tych zbrodni gwałtu publicznego, albowiem opierając się na przebiegu rozprawy i zeznaniach świadka Jarzębeckiego — że po uderzeniu oskarżony został zaatakowany przez p. Bugayskiego, a słusznie przypuszczając, że ów w gwałtownym zamiarze odwetu chce się nań rzucić, dobył rewolweru i tym się zasłonił — uznał to za chęć samoobrony i nabawienia strachu przeciwnika, co mu w tak krytycznej chwili przysługiwało. Co do lekkiego uszkodzenia ciała, to rozprawa nie dostarczyła faktycznych dowodów winy, a trybunał dał wiarę zeznaniom obwinionego, że w czasie obopólnego szamotania się p. Bugayski mógł sobie to obrażenie sam zadać. Trybunał nie przywiązywał żadnej wagi do późniejszych opowiadań (po czynie) oskarżonego o biciu p. Bugayskiego szpicrutą, gdyż nie stanowi to istoty czynu, tembardziej, że w czasie rozprawy oskarżony temu zaprzeczył. Trybunał przyjął wreszcie za udowodnione, że obwiniony świadomie popełnił zniewagę na osobie p. Bugayskiego, gdyż sam czyn swój uznał nawet w czasie rozprawy za wielką obelgę dla niego. Jako okoliczności łagodzące uznał trybunał zupełne przyznanie się obwinionego do czynu, wysokie rozdrażnienie, któremu ulegał, nie tylko w chwili krytycznej, lecz długi czas swego przykrego z przeciwnikiem stosunku.

Rozprawie przysłuchiwały się z żywem zainteresowaniem tłumy publiczności ze sfer prawniczych i lekarskich. Dr Ludmirski zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Listy z kraju.

Tarnów 25 listopada. (Stosunki w stow. „Gwiazda“; Apatya mieszczaństwa; „Spółkowa Kasa Oszczędności“). Typowym przykładem braku zainteresowania się tarnowskiego mieszczaństwa instytucyami czy stowarzyszeniami, które służą przeważnie jego celom i potrzebom — to stow. „Gwiazda“. Liczy ono zaledwie 50 członków. Lilipucia to cyfra jak na Tarnów, liczący kilkanaście tysięcy mieszczaństwa. A szkoda, bo cel stowarzyszenia bardzo szlachetny, gdyż zapewnia wdowom i sierotom po swoich członkach dosyć wydatne stałe wsparcie, samym zaś członkom w razie niezdolności do pracy miesięczne zapomogi i to za opłatą dwóch koron miesięcznie. Mimowoli musimy zadać sobie pytanie, gdzie leży źródło tej apatyi czy niechęci tarnowskiego mieszczaństwa do stowarzyszenia „Gwiazdy“.

Nieszczęściem „Gwiazdy“ i jej kulą u nogi jest „Spółkowa Kasa Oszczędności“, do której każdy członek przystąpić musi. Jeżeli pod uwagę weźmiemy wysokość udziału (40 kor.), z łatwością wysnujemy dalszy wniosek, że wpłata udziału do kasy jest główną przeszkodą zwiększania się liczby członków, gdyż biedniejsi mieszczanie nie są w stanie na ołtarzu stowarzyszenia, złożyć tak wysokiej sumy.

Byłoby wskazanem — i wydział Towarzystwa powinien wziąć to pod światłą rozwagę — pójść za wielu głosami walnego zgromadzenia i kasę jako instytucyę zbyteczną, bo nierentującą się zupełnie znieść, aby w ten sposób szerszym warstwom rękodzielniczym ułatwić wstęp do Towarzystwa. Wtedy „Gwiazda“, mająca wśród naszych mieszczan wiele do zrobienia, pchnęłaby tarnowskie mieszczaństwo na lepsze tory, zwłaszcza gdyby się zajęło jego politycznem i społecznem uświadomieniem, opartem na zdrowych zasadach

Stary Sącz 26 listop. (Otwarcie Sokolni). Sokół nasz, poświęciwszy kamień węgielny pod budowę własnego gniazda w dniu 5 maja 1907 r., w dniu 22 bm. święcił uroczyście otwarcie własnej sokolni, projektowanej i wykonanej pod kierunkiem budowniczego miejskiego z Nowego Sącza, Zenona Remiego. Gmach przedstawia się na zewnątrz i wewnątrz okazale. Front budynku piątrowy, sala ćwiczeń (18 m — 12 m) parterowa, posiada stałą scenę wraz z bocznemi garderobami i mieszkaniem dla kursora. Lekka ruchoma konstrukcya żelazna utrzymuje przyrządy gimnastyczne. Ośm lamp, gazem naftowym, oświetla salę.

W tej to sali, po odprawionem uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym, o godzinie 12 w południe zebrali się obywatele, rada miejska, nauczyciele szkoły męskiej, profesorowie seminaryum naucz. męskiego, oraz reprezentanci władz, duchowieństwa i instytucyi, aby uczestniczyć w uroczystości, mającej tak doniosłe znaczenie. Do zgromadzonych przemówił prezes dr Tadeusz Flis i przedstawiwszy w dłuższych wywodach dzieje Sokoła starosądeckiego, podziękował Radzie miejskiej, druhowi Remiemu, Kasie zaliczkowej i innym instytucyom za pomoc chętnie udzieloną, w celu wzniesienia gmachu Sokoła. Imieniem Rady miejskiej przemówił rejent p. Obmiński, imieniem Koła T. S. L. prof. Sowa. Skromne przyjęcie, jakiem Sokół podejmował reprezentacyę miasta, oraz zaproszonych gości, dało temat do przemów i toastów, które wnosili: dr Flis, dyr. sem. Dobrowolski, ks. M. Przywara, dr E. Szayer, nacz. poczt. Kamiński, rejent Obmiński, p. Waligóra, d. Warzycki i inni. W uznaniu zasług byłych prezesów d. Dąbrowskiego i Kunzego wysłano do nich depesze telegraficzne, oraz do p. Wańczyka.

Wieczorem nadjechali druhowie nowosądeccy z prezesem swym dr Stanisławem Flisem oraz chórem pod batutą prof. gimn. Kosińskiego i z ich udziałem, przy szczelnie nabitej sali, odbył się piękny wieczorek. Wystąpiła „Harmonia“ nowosądecka, kwartet na głosy męskie, który wykonał utwory Orłowskiego, Galla, Maszyńskiego i inne, zyskując żywo i zasłużone uznanie publiczności, p. Antoni Wroński z Nowego Sącza (grał na skrzypcach przy akompaniamencie radcy Wickiego), dr Stampfl (deklamacya). Zakończono odegraniem pierwszego aktu „Zaczarowanego Koła“ L. Rydla. Wykonanie, pod każdym względem poprawne, nic nie pozostawiało do życzenia. Role młynarki, leśnego dziadka, Kusego i głupiego Maciusia, wykonali pp. Ergetowska, dr. T. Flis, prof. Sowa i Bojarski. Następnie odbyła się zabawa taneczna, która przeciągła się niemal do samego rana, powiększając fundusz budowy Sokoła o paręset koron, ponad to Sokół w tym dniu zyskał kilkunastu nowych członków ze sfer inteligencyi i mieszczańskich, które za przykładem swego burmistrza, Pawlikowskiego, gorliwego wyznawcy idei sokolej, garną się do pracy na polu narodowem; wybór zaś na prezesa dr T. Flisa, złączył nas tym ściślejszym węzłem z Sokołem nowosądeckim, który trudu i czasu dla nas nigdy nie żałuje.

Tarnobrzeg, 25 listopada. Staraniem „Sokoła“ tarnobrzeskiego odbył się 22 b. m. w pięknie udekorowanej sali „Sokoła“ wieczorek listopadowy z obchodem Kościuszkowskim. Słowo wstępne wypowiedział p. Bielewicz. Nastąpiły produkcye muzyczno-wokalne, wykonane przez chór „Sokoła“ i muzykę amatorską, świadczące o doskonałym zespole i opanowaniu technicznem, które gorąco były oklaskiwane przez licznie zebraną publiczność. Z wielkim talentem i siłą uczucia deklamowali p. Nowakowa i Błoński. Na zakończenie wykonano ćwiczenia maczugami świetlanemi, które pod kierunkiem naczelnika „Sokoła“ p. Wojnasa wypadły wprost prześlicznie. Należy się szczere uznanie prezesowi „Sokoła“ p. Łopatyńskiemu za wieczór wspaniały.

Andrychów, 26 listopada. Poczta i kolej ciągle używa napisów „Andrychau“. Przeciwko temu żywo protestują tutejsi obywatele. Wniesiono w tej sprawie jasno sformułowane żądanie do ministerstwu handlu już przed $1^1/_2$ rokiem, ale dotąd nic nie zrobiono. Dziwne także, że dyrekcya poczt, do której zaapelowano przed pięciu miesiącami jeszcze w tej sprawie, uparcie milczy.

Siersza 26 listopada. (Otwarcie Koła T. S. L.) Dnia 21 b. m. odbyło się tu uroczyste otwarcie Koła T. S. L. (przy Kółku rolniczem) z inicyatywy p. Franc. Olassa, przy współudziale delegata zarządu głównego T. S. L. p. Stan. Nowickiego. — Wybrano następujący zarząd: Olas Franciszek jako przewodniczący, Rejdych Antoni zastępca, Pająk Franciszek sekretarz, Koffer Franciszek zastępca, Biéta Antoni skarbnik, Mastalerz Franciszek zastępca, Kawala Franciszek, Grzywa Stanisław, Wojasz Jakób, Marceliński Ignacy, Rejdych Franciszek i Cyganik Jan. Delegatem zarządu Koła wybrano p. Marcinkowskiego Leona, a do komisyi kontrolującej pp. Szymiczka Antoniego, Cehaka Tadeusza, Zegarkowskiego Franciszka, Terleckiego Franciszka i Głucha Wincentego.

Do Towarzystwa przystąpiło 70 członków, przeważnie z grona ludu roboczego. Po ukonstytuowaniu się zarządu, otwarto bibliotekę. Lud z całym zapałem pospieszył do wypożyczalni i w mgnieniu oka zobaczyliśmy bielejące dno szafy bibliotecznej. Z pełnem uznaniem podnieść należy ofiarność na cele ludowe dyrektora p. Szymiczka, który bibliotekę naszą stu książkami zasilił i o dalszej pomocy i opiece zapewnił. Poseł Wład. Mycielski przyrzekł również nadesłać książki.

Morawska Ostrawa. 26. listopada. Aby choć w części przyczynić się do podniesienia funduszów na dochód polskiego domu w Morawskiej Ostrawie, znajdującego się w bardzo krytycznem położeniu, podjęło grono urzędników kolejowych oraz zaproszonych gości piękną myśl urządzenia patryotycznego wieczorku na kresach. Głównymi inicyatorami prócz wielu innych byli pp. dr. Wróbel, Przybylski i Solecki. Za ich też staraniem przyszedł do skutku prześliczny muzykalno-wokalny wieczór, poświęcony pamięci Tadeusza Kościuszki. Na bardzo udatną całość złożyło się słowo wstępne, wygłoszone przez del. „Straży Polskiej“ p. dra Wróbla, który w pięknych słowach skreślił postać bohatera z pod Racławic, nadto sympatyczny śpiew p. Piaseckiego przy akompaniamencie orkiestry, występ kwartetu smyczkowego (dr. Eber, Stach, Solecki i Lüfner), deklamacya p. Dymka, wreszcie wieniec pieśni polskich, odegrany przez wyborną orkiestrę pod batutą p. Leona Soleckiego.

Całość wypadła wprost imponująco, to też wykonawcy zbierali prawdziwe burze oklasków za inicyatywę swą i pracę, tak bardzo dla kresów potrzebną, jeżeli Czesi i Niemcy nie mają nas zalać swym napływem.

Tarnopol. 26 listopada. Rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu iluminować kartkami gmachy publiczne i miasto a czysty dochód ze sprzedaży kartek obrócić na zapomogi dla biednej młodzieży bez różnicy wyznania i narodowości. W dniu 2 grudnia będzie rozdzieloną kwota 600 koron między ubogą dziatwę. W końcu uchwalono wybudować kosztem 100.000 koron dwa gmachy dla młodzieży, jeden dla chrześcijańskiej, drugi dla izraelickiej, do czego przyczyni się i Kasa oszczędności znacznym datkiem, jednorazowo kwotą kor. 2500, a później corocznie zapomogą wynoszącą 10 prc. czystego zysku. Wydział Rady powiatowej uchwalił utworzyć fundacyę jubileuszową w kwocie 25.000 koron, z której pobierać będą w przyszłości stypendya najubożsi synowie włościańscy obu narodowości w powiecie tarnopolskim, celem kształcenia się w szkołach zawodowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Kazimierz Kwolewski z Krakowa, dr Stanisława Dulębina z Sieniawy, X. Jan Kanty Fiedor z Drogini, Stefan Reichert z Krzeszowic, Włodzimierz Gasztecki z Częstochowy, Juliusz Zdanowski z Smiłowic (Król. Pol.), inż. Eugeniusz Nowakowski z Miechowa, Wacław Tarnowski z Jazowska, Józef Malewski z żoną z Miechowa, Konstanty Pereviczin z żoną i Kazimierz Pawłowski z Dąbrowy Górniczej (Król Pol.).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 27 listopada. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 263·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 254·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 252·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 236·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 83·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 460·—. Clary 40 zł. m. k. 144·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·—. Ofen 43 zł. 213·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł 25·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 106·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 168·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 484·—

Berlin 27 listopada. Austryackie banknoty 85·40. Spirytus —·—.

Paryż 27 listopada. Renta 3-prc. 96·90. Mąka 29·55.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.